

Z DZIAŁALNOŚCI KARTOGRAFÓW W OKUPACYJNEJ WARSZAWIE

Wiosną 1863 r. w jednym z warszawskich atelier fotograficznych trwała ożywiona praca: wykonywano zamówienie, jakiego dotąd nie otrzymał żaden zakład fotograficzny — ponad sto zdjęć, kilka tysięcy odbitek. Nie liczba tu jednak była istotna, a obiektem pozującym fotografowi nie była tym razem znana osobistość „wielkiego świata”. Wywołane zdjęcia nie przedstawiały też słynnej budowli ani wyjątkowo uroczego krajobrazu. Obiektem była Polska — przeniesiona na papier za pomocą umownych znaków topograficznych wrysowanych w matematycznie wyliczoną i naniesioną siatkę geograficzną południków i równoleżników, gwarantującą dużą dokładność — czyli mapa — „Topograficzna Karta Królestwa Polskiego”, powszechnie zwana mapą kwatermistrzostwa¹. Do opracowania jej przystąpili topografowie Sztabu Kwatermistrzostwa Królestwa Polskiego w 1822 r. Ideą przyświecającą tej pracy była koncepcja powstania narodowego. Wybuchło ono w listopadzie 1830 r., mapa jednak nie była jeszcze ukończona. Wydana została dopiero w 1843 r. W dwadzieścia lat po wydaniu, a ponad czterdzieści od chwili rozpoczęcia nad nią pracy, miała spełnić zadanie, o którym marzyli jej inspiratorzy — miała pomóc w walce o wyzwolenie Polski. Jednak żeby mogła trafić do powstańczych partii, trzeba ją było powielić w odpowiedniej liczbie egzemplarzy. Dlatego właśnie w jednym z warszawskich zakładów fotograficznych wiosną 1863 r. pracowano z takim poświęceniem. Właśnie przy powielaniu tej mapy po raz pierwszy w historii światowej kartografii użyto aparatu fotograficznego do masowej reprodukcji wojskowych map topograficznych².

W osiemdziesiąt lat później, wiosną 1943 r., o zmroku, tuż przed nadejściem godziny policyjnej, przed siedzibą Starostwa w Warszawie w

¹ Bliżej o mapie kwatermistrzostwa zob. B. Krassowski, *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego (1822–1843)*, Warszawa 1978.

² B. Krassowski, *Topograficzna Karta...*, s. 23, oraz B. Krassowski i in. *Polska na starych mapach — katalog wystawy*, Warszawa 1977, s. 59, p. 110. W tymże 1863 r. identyczną techniką wykonywano w Paryżu mapy dla powstańców polskich walczących na Litwie, zob. B. Olszewicz, *Polska kartografia wojskowa*, Warszawa 1921, s. 189–190.

Alejach Jerozolimskich stał niemiecki wartownik strzegący interesów „Tysiącletniej Rzeszy”. W tym samym czasie w zakładzie graficznym niemieckiej „gadzinówki” — „Nowego Kuriera Warszawskiego”, mieszczącym się na zapleczu tak pilnie strzeżonego gmachu, kilka osób z pozornym spokojem pracowało przy maszynie offsetowej. Z wnętrza maszyny, w tempie 800 sztuk na godzinę, wyskakiwały mapy. I to mapy tak doskonale, że z powodzeniem mogły konkurować z podobnymi wykonywanymi w pracującym tuż obok za murem niemieckim instytucie kartograficznym. W przeciwieństwie do tych ostatnich nie dla twórców germańskiej Europy były one jednak przeznaczone — trafiały do rąk partyzantów, by pomóc im w walce z niemieckim okupantem. Dodać tu jeszcze wypada, że „Polska podziemna” jako jedyna w okupowanej Europie w czasie drugiej wojny światowej podjęła w konspiracyjnych warunkach produkcję map.

Wiele powstało dzieł o walce polskich partyzantów, o dywersji, wysadzanych pociągach, udanych zamachach. A przecież atrybutem niezbędnym do planowania czy prowadzenia jakichkolwiek akcji bojowych była dokładna mapa. Dlatego właśnie jej — mapie wojskowej — i ludziom, którzy ją tworzyli, drukowali i dbali, by trafiła do właściwych rąk, poświęcony jest ten artykuł.

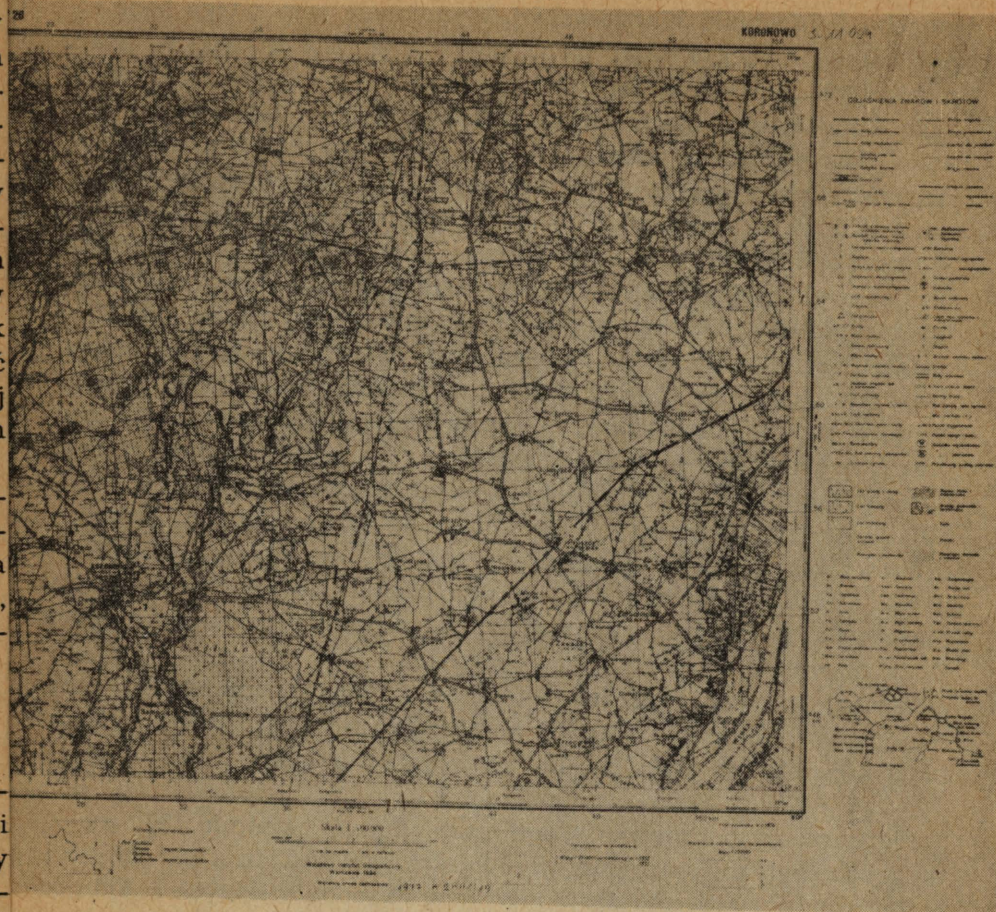
*

Na ukierunkowanie prac kartograficznych w Warszawie w latach drugiej wojny światowej miały wpływ przede wszystkim potrzeby walki konspiracyjnej. Należy pamiętać, że właśnie tu — w stolicy — mieściły się sztaby wszystkich większych konspiracyjnych organizacji militarnych. Jeżeli ponadto zważymy, iż w okresie międzywojennym większość kartografów warszawskich była ściśle związana z działalnością Wojskowego Instytutu Geograficznego³, zrozumiałym się stanie, że prowadzone na terenie miasta prace kartograficzne wiązały się głównie z działem, który ogólnie zwykliśmy nazywać kartografią wojskową⁴.

Nie sposób w jednym artykule ukazać całej różnorodnej działalności grupy zawodowej liczącej, pomimo licznych strat wojennych, kilkadziesiąt osób. Toteż postanowiłem ograniczyć się zasadniczo do działalności ściśle związanej z walką zbrojną, inne zaś formy konspiracyjnych prac kartograficznych potraktować nieco marginesowo. Nie muszę też chyba tłumaczyć, że nie zostaną tu opisane żadne przykłady legalnej działalności kartograficznej inspirowanej przez władze okupacyjne.

³ O działalności Wojskowego Instytutu Geograficznego w okresie międzywojennym zob. B. Krassowski, *Polska kartografia wojskowa w latach 1918—1945*, Warszawa 1974, s. 43—210.

⁴ Bliżej o działalności kartografów wojskowych w Warszawie w czasie drugiej wojny światowej zob. B. Krassowski, *Polska kartografia...*, s. 232—293.



1. Mapa 1 : 100 000, druk. w r. 1943 przez Czesława Śmiecińskiego.

Nie będzie w tym wiele przesady, jeżeli stwierdzę, że pierwsze „prace kartograficzne” rozpoczęto w dniu kapitulacji Warszawy; polegały one na wynoszeniu i zabezpieczaniu map topograficznych pozostawionych przez oddziały wojskowe w różnych punktach miasta. Nie można oczywiście twierdzić, że czyniono to już wtedy z myślą o przyszłej walce podziemnej (choć i ten czynnik musi być uwzględniony), natomiast jest bezspornym faktem, iż wiele z tych map trafiło następnie do składnic i oddziałów konspiracyjnych. W pracach tych z rzadka tylko uczestniczyli kartografowie, którzy, zmobilizowani w pierwszych dniach wojny przez Wojskowy Instytut Geograficzny, w owym czasie rozproszeni byli na całej Polsce. Akcja ta kontynuowana była i w późniejszym okresie, kiedy to Niemcy zgromadzili duże ilości polskich map topograficznych w

gmachu Politechniki Warszawskiej. Wynoszenie map z tego bądź co bądź pilnowanego obiektu było nieco utrudnione, trwało jednak jeszcze w pierwszych miesiącach 1940 r. Wszystkie te poczynania, używając języka handlowego, należałoby wszakże nazwać detalicznie. Prawdziwym „hurtownikiem” okazał się inż. Stanisław Strójwąg (współwłaściciel znanej przed wojną firmy Strójwąg). Dowiedziawszy się w październiku 1939 r. od znajomego drukarza Mońka Hirszfelda, że w gmachu Wojskowego Instytutu Geograficznego Niemcy sprzedają jako makulaturę niewykończone mapy, udał się tam i zakupił kilkaset kilogramów tej makulatury. Dzięki odpowiedniej łapówce wręczonej podoficerowi nadzorującemu załadunek papieru oraz operatywności robotników ładujących wozy, oprócz makulatury wywieziono wówczas kilkaset kilogramów zupełnie dobrych map topograficznych. Oczywiście te nadprogramowe kilogramy nie zostały uwidocznione na kwicie stanowiącym dokument zakupu. Mapy te, wraz z wyselekcjonowanymi z zakupionej makulatury egzemplarzami, na których braki poszczególnych kolorów nadrukowych, np. zielonego czy niebieskiego, nie obniżały ich wartości użytkowej dla celów wojskowych, na początku 1940 r. za pośrednictwem Stanisława Piotrowskiego zostały przekazane do magazynów Związku Walki Zbrojnej⁵.

Opisane przypadki, aczkolwiek liczne i zaopatrujące oddziały konspiracyjne w doskonały materiał kartograficzny, prowadzone były przez ludzi niewiele lub zgoła nic nie mających wspólnego z kartografią.

Pierwsza zorganizowana akcja nastąpiła w kwietniu 1940 r., kiedy to grupa byłych pracowników Wojskowego Instytutu Geograficznego przeprowadziła zabezpieczenie matryc map topograficznych znajdujących się od września 1939 r. w drukarniach Główniczewskiego i Wierzbickiego przy ul. Chmielnej: odpowiednio opakowane matryce, o wadze ponad 500 kg, przy użyciu ryksz rowerowych przewieziono przez całą Warszawę do willi kpt. Kazimierza Engwerta na Służewcu i ukryto w specjalnie przygotowanym schowku⁷. W trzy lata później, w 1943 r., spod matryc tych wyszły pierwsze nakłady map wydawanych przez konspiracyjne zakłady graficzne. Po wojnie przekazano je restytuowanemu Wojskowemu Instytutowi Geograficznemu. Tak więc wigowcy jako pierwsi w oku-

⁵ O wywiezieniu dużej partii map z gmachu WIG-u przez S. Strójwę wspominali w swych relacjach W. Nowakowski (w 1967 r.) i S. Strzyżewski (11 XII 1967). Dokładną relację złożył na moje ręce S. Strójwąg 18 VI 1978 r. Wszystkie relacje pochodzą ze zbiorów autora.

⁶ Drukarnie Główniczewskiego i Wierzbickiego przez cały okres międzywojenny współpracowały z WIG-iem, drukując dla niego wiele map — stąd obecność matryc map topograficznych w tych zakładach.

⁷ Przebieg akcji odtworzyłem na podstawie relacji J. Darka (17 XI 1967 r.) i Cz. Śmiecińskiego (29 XI 1967 r.). Kpt. K. Engwert — były oficer WIG-u, topograf; po wojnie mjr Służby Topograficznej WP. Zmarł w 1957 r.



2. Plan Poznania 1 : 25 000, wykonany przez zespół „Maksa”.

powanej Warszawie przystąpili w sposób zorganizowany do zabezpieczania materiałów kartograficznych, jednakże działalność ich miała charakter doraźny. Projekt zorganizowania centralnego ośrodka kartograficznego konspiracji wyszedł z zupełnie innego środowiska.

W r. 1940 gromadzeniem materiałów kartograficznych, jak zresztą wszelkiego sprzętu przydatnego do celów konspiracji, zajmował się oddział IV Komendy Głównej ZWZ (Kwatermistrzostwo). Pod koniec tego roku, z inicjatywy pracowników naukowych z przedwojennego Pań-

stwowego Instytutu Geologicznego, występujących pod pseudonimami „Gozdawa” i „Goliat”, powstała przy Biurze Finansów i Kontroli KG ZWZ dwuosobowa początkowo komórka, której zadaniem było zbieranie, zakup i magazynowanie materiałów kartograficznych. Była to pierwsza konspiracyjna komórka spełniająca w bardzo ograniczonym stopniu zadania Służby Geograficznej. W ostatnich miesiącach 1940 r. „Gozdawa” — który został kierownikiem tej pierwszej komórki geograficznej „Polski podziemnej”, zorganizował niewielki skład map w prywatnym mieszkaniu przy ul. Chmielnej. Dzięki dużej operatywności obu geologów skromny skład map z 1940 r. zamienił się w ciągu kilku miesięcy w zasobny, jak na ówczesne potrzeby, doskonale zamaskowany magazyn materiałów kartograficznych. Głównym zadaniem komórki „Gozdawy” w tym okresie było zaopatrywanie w materiały kartograficzne oddziałów Komendy Głównej ZWZ. Ponieważ zapotrzebowanie na mapy nie było jeszcze zbyt wielkie, realizowanie go nie nastręczało trudności i było wykonywane w 100%⁸.

Momentem zwrotnym w pracy komórki geograficznej stał się rok 1942. W pierwszej jego połowie nastąpiła całkowita reorganizacja komórki, wzrost jej liczebności, zmiana nazwy i podległości organizacyjnej, a nade wszystko aktywizacja i ukształtowanie głównych (zasadniczych) kierunków działania. Na te zmiany decydujący wpływ miały dwa rozkazy komendanta głównego AK, mianowicie rozkaz nr 5/OSZ z 9 IV 1942 r. oraz rozkaz z 9 VII 1942 r., dotyczący przemianowania Oddziału IV KG AK na Kwatermistrzostwo⁹. Ten ostatni dotyczył między innymi wyłączenia komórki geograficznej spod kompetencji ppłka Stanisława Thuna¹⁰ i podporządkowania jej — jako Szefostwa Służby Geograficznej KG AK — kwatermistrzowi głównemu KG AK, płkowi dypl. Zygmuntowi Miłkowskiemu¹¹. Na czele Szefostwa Służby Geograficznej KG AK, które przyjęło kryptonim konspiracyjny „Schronisko”, powołano doświadczanego oficera WIG-u ppłka Mieczysława Szumańskiego („Bury”)¹².

Następne prace i rozwój „Schroniska” wiążą się ściśle z rozkazem nr 5/OSZ, który aczkolwiek nigdy nie został w pełni wykonany, to jednak

⁸ Relacja płka M. Szumańskiego z 8 XII 1969 r., s. 1—2. Zbiory własne. Nazwisk doktora geologii „Gozdawy” i „Goliata” nie zdołałem ustalić.

⁹ Materiały i dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej: MiD i WIH), sygn. III/21/1; Komenda Główna AK, Oddział I Organizacyjny. Zarządzenia i instrukcje, s. 10, oraz sygn. III/21/9; Komenda Główna AK, Oddział I, Wydział Mobilizacyjny. Plany i instrukcje... s. 11, 79 i 364; zob. też *Polskie Siły Zbrojne*, t. 3, s. 211, 316 i 318.

¹⁰ Pseud. „Leszcz”, szef Biura Finansów i Kontroli KG ZWZ (1940—1941).

¹¹ Pseud. „Denhof”, Główny Kwatermistrz KG AK (1941—1944).

¹² Płk M. Szumański, pseud.: „Mieczysław Kozaczewski”, „Dyrektor”, „Biały” i „Bury” (ten ostatni używany najczęściej). Oficer przedwojennego WIG-u, topograf, kierownik Oficerskiej Szkoły Topografów w latach 1934—1939; szef Służby Geograficznej KG AK w latach 1942—1944. Zmarł we Francji w 1972 r.

wywarł duży wpływ na organizację i pracę Szefostwa Służby Geograficznej KG AK. Rozkaz 5/OSZ z 9 IV 1942 r., dotyczący odtwarzania Sił Zbrojnych (OSZ) w kraju, dawał szczegółowe wskazówki poszczególnym służbom i oddziałom KG AK w sprawie planowania prac na okres okupacji. Końcowym jego efektem miało być powszechne powstanie opisanie terenu kraju. Rozkaz ów dawał również ogólne wytyczne prac Służbie Geograficznej, dzieląc je na dwa okresy: 1. konspiracji powstania, 2. OSZ po opanowaniu kraju.

W okresie konspiracji, zgodnie z tymi wytycznymi, jednostki konspiracyjne miały zaopatrywać się w materiały kartograficzne samodzielnie. Do zadań Szefostwa Służby w tym czasie należało: wyszukanie zakładów kartograficznych nadających się do adaptacji przez Służbę i opracowanie sposobu zorganizowania w nich reprodukcji map; zebranie i zabezpieczenie odpowiednio zakonspirowanych magazynach potrzebnej ilości materiałów kartograficznych; rozpoznanie źródeł zaopatrzenia nieprzyjaciela w mapy i opracowanie sposobów opanowania tych źródeł; zorganizowanie własnego, pracującego na potrzeby konspiracji zakładu reprodukcyjnego oraz przygotowanie w odpowiedniej ilości materiału podstawowego w celu podjęcia druku map w uruchomionych zakładach graficznych. Etap następny — to okres OSZ po opanowaniu przewidzianego terenu. Zadania Szefostwa Służby znacznie się tu zwiększały. Najważniejszym z nich było zabezpieczenie sztabów i walczących oddziałów w odpowiednią liczbę map. Należało więc przystąpić niezwłocznie do podjęcia reprodukcji w zakładach graficznych, jak również do uzupełniania posiadanych zapasów przez przejmowanie map zdobycznych oraz z innych źródeł (z produkcji Sekcji WIG-u w Edynburgu, ze zbiorów prywatnych itp.). Następnym zadaniem było rozdzielenie posiadanych materiałów pomiędzy poszczególne okręgowe składnice map i dalej, według zapotrzebowania dla wojska w polu i odtwarzanych wielkich jednostek oddziałów. W dalszej kolejności planowano przystąpienie do utworzenia podjęcia pracy w WIG-u.

Kolejność odtwarzania organów Służby Geograficznej była następująca: początkowo miano powołać Szefostwo Służby Geograficznej KG AK w Warszawie, Centralną Składnicę Map, również w Warszawie, oraz okręgowe składnice map na obszarze całego kraju; końcowym zamierzeniem miało być utworzenie Wojskowego Instytutu Geograficznego. Szczegółowe opracowanie planów odtwarzania Służby Geograficznej pozostawiono szefowi Służby, który opracował je na podstawie badań potrzeb i możliwości oraz stanu osobowego fachowego personelu, którym dysponował¹³.

¹³ MiD WIH, sygn. III/21/9, „Schronisko”, s. 316 nn.

Projekt „Burego”, aczkolwiek znacznie bardziej śmiały, a tym samym i realny w porównaniu z rozkazem 5/OSZ, już wkrótce, jak dowiodło życie, okazał się niewystarczający dla zabezpieczenia wciąż rosnących potrzeb walki zbrojnej. Ogółem w tym czasie w ewidencji szefa „Schroniska” znajdowało się 25 oficerów-geografów; z przewagą oficerów w stanie spoczynku, zdolnych do pracy, oraz około 150 kartografów, kreślarzy, chemigrafów, drukarzy i urzędników, byłych pracowników WIG-u. Jednocześnie „Bury” zapewnił sobie współpracę fachowców z Wydziału Pomiarowego Ministerstwa Komunikacji oraz geologów z Państwowego Instytutu Geologicznego¹⁴. Posiadanie tak licznej, jak na warunki konspiracyjne, kadry fachowej pozwoliło „Buremu” na stworzenie dużej, a przy tym niezmiernie sprawnie działającej organizacji, w której pomimo żywionej i bardzo różnorodnej działalności nie zanotowano ani jednej poważniejszej wpadki.

Schemat organizacyjny Służby Geograficznej KG AK przedstawiał się następująco. Na czele Służby stał szef — ppłk Mieczysław Szumański „Bury”, mając do pomocy dwóch zastępców: „Gozdawę” i mjr Sylwiusza Berberiusza. Podział zadań pomiędzy zastępcami był bardzo słabo zaakcentowany. „Gozdawa” początkowo zajmował się zagadnieniami wchodzącymi w zakres obowiązków referatu ogólnego i finansami, jak również składnicami i rozprowadzaniem map, a nawet ich reprodukcją. W okresie późniejszym należało do niego przeprowadzanie wywiadu topograficznego. Mjr Sylwiusz Berberiusz zajmował się sprawami technicznymi¹⁵: unaczęśnianiem, czyli aktualizacją map, topografią itp. W skład Szefostwa „Schroniska” wchodził ponadto por. Henryk Sadowski, pełniący obowiązki adiutanta¹⁶.

Referat ogólny — jak wspomniałem — był pod opieką „Gozdawę”. W roku 1944 kierownikiem referatu został kpt. Wacław Zych¹⁷.

Na czele Referatu Geodezyjnego stał inż. Ślusarczyk. W ramach tego referatu wyodrębnił się z czasem Referat Fotogrametryczny, z kierownikiem kpt. Stanisławem Szulcem¹⁸.

Pracą Referatu Topograficznego kierował kpt. Józef Darek¹⁹.

Referat Geologiczny — kierownik „Stefan”²⁰.

Referat Kartograficzny — kierownik kpt. Franciszek Nowicki²¹.

¹⁴ MiD WIH, sygn. III/21/9, Etaty Wojskowego Instytutu Geograficznego, s. 320.

¹⁵ Były oficer WIG-u, topograf. Zginął w czasie powstania we wrześniu 1944 r.

¹⁶ Były oficer WIG-u, kartograf.

¹⁷ Były oficer WIG-u, pracował w Wydziale Administracyjnym.

¹⁸ Inż. Ślusarczyk w relacjach pika M. Szumańskiego występuje również jako „dr Ślusarczyk”; przed wojną, podobnie jak kpt. S. Szulc, pracował w Wydziale Pomiarowym Ministerstwa Komunikacji.

¹⁹ Były oficer WIG-u, topograf; w czasie okupacji używał również nazwiska Wiesław Wójcik.

²⁰ Geolog, pracownik naukowy Państwowego Instytutu Geologicznego. Nazwiska nie udało mi się ustalić.

²¹ Były oficer WIG-u, topograf; w czasie okupacji używał nazwiska Stanisław Rowiński.

Zakłady graficzne pracowały pod kierunkiem inż. Stanisława Twardowskiego²².

Ponadto istniała jeszcze cała sieć punktów przerzutowych i składnic map. Trudno ustalić, czy stanowiły one wyodrębniony wydział z jednostkowym kierownictwem — ale raczej nie. Pracą ich kierowali oprócz wspomnianych już „Gozdawę” i inż. Twardowskiego kpt. Kazimierz Engwert, „Goliat” i inni²³.

Podany powyżej schemat organizacyjny Służby stanowił jednocześnie szkielec przyszłego Wojskowego Instytutu Geograficznego, który miał zostać powołany do życia w chwili wybuchu ogólnego powstania i opasowania Warszawy. W warunkach konspiracyjnych nie zawsze pokrywał się on z profilem wykonywanych prac. Czasem istotniejszy wpływ miał na przykład przypadek czy chęć skorzystania z nadarzającej się okazji walki z okupantem, niekoniecznie wchodzącej w zakres zadań służby geograficznej. Tak więc podaną wyżej obsadę personalną poszczególnych etatów Służby należy traktować w pewnej mierze jako teoretyczną.

Głównym zadaniem „Schroniska” było zaopatrywanie w materiały kartograficzne oddziałów AK. Mapy czerpano z zapasów przedwojennych przez wynoszenie ich (zdobycze) z magazynów niemieckich oraz z produkcji Sekcji WIG-u w Edynburgu, przekazywanej do kraju w zrzutach lotniczych, dokonywanych głównie w ramach drugiego sezonu operacyjnego „Intonacja”²⁴.

Nie zawsze jednak te źródła zaopatrzenia wystarczały na pokrycie zapotrzebowań, zwłaszcza gdy wykraczały one poza tereny pokryte mapami polskimi. Zmuszało to zespół „Schroniska” do podejmowania bardzo ryzykownych przedsięwzięć, polegających na wynoszeniu map ze ściśle strzeżonych magazynów niemieckich, a wreszcie do podjęcia prób reprodukcji map na terenie kraju. W pierwszych miesiącach 1942 r. otrzymało „Schronisko” polecenie zaopatrzenia pod względem kartograficznym akcji „Wachlarz”, która, jak wiadomo, zasięgiem swym wybiegała znacznie poza wschodnie granice Polski, a tym samym również poza tereny pokryte mapami polskimi. W tym samym mniej więcej czasie w Wytwórni Papierów Wartościowych Niemcy utworzyli składnicę map topograficznych zdobytych na terenach całej niemal Europy. Z pewnymi trudnościami udało się tam otrzymać pracę por. Henrykowi Sadowskiemu i pro-

²² Były pracownik WIG-u; w relacjach występuje również, jako „por. Twardowski”. Pseudonimy: „Gozdawa II” i „Ogończyk”. Zmarł w 1948 r.

²³ Schemat organizacyjny zob. MiD WIH, sygn. III/2/9; Etat Szefostwa Służby Geograficznej KG i Centralnej Składnicy Map w I fazie OSZ, s. 328. Obsadę personalną ustaliłem na podstawie relacji: pika M. Szumańskiego (10 III 1970, s. 4), mjr F. Nowickiego (21 XI 1967), mjr J. Darka (17 XI 1967) i innych.

²⁴ *Polskie Siły Zbrojne*, t. 3, s. 401.

blem zaopatrzenia w mapy akcji „Wachlarz” został rozwiązany pozytywnie.

Następne zapotrzebowanie przekraczające możliwości składnic „Schroniska” zostało złożone w tym samym roku. Dotyczyło ono map dla obozów jenieckich z terenów Niemiec, Austrii, Czech i Węgier, których „Schronisko” nie posiadało. Dzięki staraniom „Gozdawy” potrzebne mapy w skali 1 : 300 000 zostały sprowadzone z Berlina przez Niemców na potrzeby Amt für Bodenforschung (Państwowy Instytut Geologiczny). Następnie komplet ich został wyniesiony z Instytutu i przekazany „Schronisku”, które nie było jeszcze wówczas przygotowane do podjęcia prac reprodukcyjnych. Jednak ze względu na wagę sprawy zdecydowano się przeprowadzić próbę reprodukcji potrzebnych egzemplarzy map. Dodatkową trudność stanowił opłakany stan materiału: mapy były brudne, pomięte, wymagały niezwłocznej konserwacji. Po pracach konserwatorskich, które polegały na praniu i prasowaniu, mapy zostały sfotografowane. Filmowe „matryce” poddano retuszowi, a następnie Stanisław Strzyżewski²⁵ wykonał z nich reprodukcje. Rezultat tych prac daleki był od doskonałości, jednak ze względu na brak innych możliwości mapy zostały przekazane Oddziałowi Organizacyjnemu KG AK, a następnie wyeksponowane do obozów jenieckich²⁶.

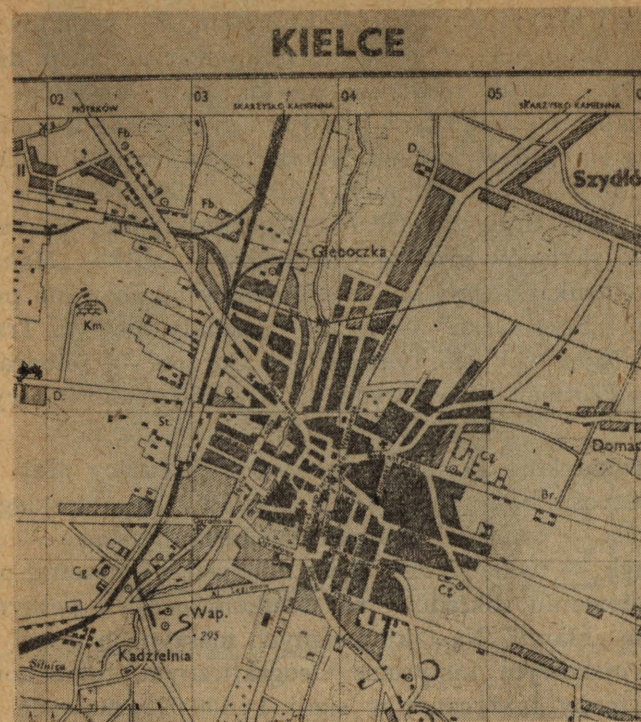
Rok 1942 był wyjątkowo trudny dla „Schroniska”. Poszczególne oddziały KG AK jak gdyby prześcigały się w wysuwaniu coraz to oryginalniejszych żądań. Następne zamówienie wprowało w skrajną melancholię największych optymistów z zespołu „Schroniska”: dotyczyło ono ni mniej, ni więcej, tylko wykonania możliwie najdokładniejszych map przejść granicznych przez Pireneje. Jednak i tym razem „Gozdawa” uzyskał potrzebny materiał. Jak mu się to udało, pozostanie chyba na zawsze jego tajemnicą. Przystąpiono do druku. Czesław Śmieciński²⁷ zakupił od znajomego drukarza nieco zdemolowaną maszynę drukarską i zamontował ją we własnym mieszkaniu na V piętrze przy ul. Marszałkowskiej. Była to stara prasa ręczna, nadająca się w najlepszym razie do drukowania nekrologów. Ale drukować na niej mapy? Jednak wydrukowano. A rezultat? No cóż, była to kolejna porażka zespołu²⁸. Tym razem ostatnia. Postanowiono zerwać z „partyzantką” w konspira-

²⁵ Były drukarz przedwojennego WIG-u, pseud. „Fotosełowiec”.

²⁶ Na podstawie relacji: płk M. Szumańskiego (10 III 1970, s. 3), S. Strzyżewskiego (11 XII 1967) i Cz. Śmiecińskiego (10 X 1967). Wg relacji płk A. Sanojcy, szefa Oddziału I Operacyjnego KG AK (12 II 1968), mapy te zostały rozesłane do obozów jenieckich i mimo złej jakości zadanie swe spełniły.

²⁷ Były maszynista offsetowy WIG-u. W czasie okupacji czynnie zaangażowany w pracy konspiracyjnej. Żołnierz Kedywu, drukarz „Schroniska”, podczas powstania w stopniu starszego sierżanta walczył na barykadach Warszawy. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Po wojnie pracownik Służby Topograficznej WP do 1970 r. Zmarł w 1974.

²⁸ Na podstawie relacji Cz. Śmiecińskiego (10 X 1967 r.).



3. Plan Kielc wykonany w 1944 r. przez „Schronisko”, druk. Jan Kropidłowski.

cji i stworzyć zakład graficzny z prawdziwego zdarzenia, dysponujący nowoczesnym sprzętem poligraficznym, szybkimi, pełnowymiarowymi dwubarwnymi maszynami offsetowymi, pozwalającym wykonać każdą, najprecyzyjniejszą nawet pracę. Takie maszyny można było znaleźć jedynie w zakładach graficznych podlegających okupantowi. Tam też je znaleziono.

W początkach 1943 r. Śmieciński, który w tym czasie pracował jako maszynista offsetowy w filii drukarni tzw. „gadinówki” — „Nowego Kuriera Warszawskiego”, mieszczącej się na zapleczu ówczesnego Staraostwa — Al. Jerozolimskie 93, po zaprzysiężeniu swych najbliższych współpracowników (Wacław Błotniak „Słoń”, Florian Zawisłak, Bułczyński i Szezyngier), rozpoczął pracę.

W miarę wzrastania zadań komórka się rozrastała i w krótkim czasie przekształciła się w dość duże, bo liczące kilkanaście osób, „przedsiębiorstwo”, podzielone na wydziały i zatrudniające różnych specjalistów. Jak wyglądała organizacja pracy w zakładzie? Podstawowym materiałem, z którego korzystano, były matryce zabezpieczone w pierwszych mie-

siacach wojny i ukryte w willi kpt. Engwerta. W początkowym okresie dla zmylenia okupanta, w prawym dolnym rogu map drukowanych z tych matryc wdruckowywano fikcyjną datę wydania: „X 1939”. Wkrótce jednak zaniechano tych praktyk i sygnowano wszystkie wydane mapy w prawym lub w lewym dolnym rogu literami „BOM”, pochodzącymi od inicjałów pseudonimów: „B” — „Bury” (ppłk Mieczysław Szumański — szef Służby), „O” — „Ogończyk” (inż. Stanisław Twardowski — szef zakładów graficznych Służby) i „M” — „Maks” (Czesław Śmieciński — drukarz). Bywały jednak mapy opracowane przez referat kartograficzny „Schroniska” — te nie posiadały matryc. Trzeba je było wykonać. Zajmowali się tym Witold Gordon — fotograf, a następnie Wacław Błotniak, do którego obowiązków należało wykonywanie matryc.

Pracami drukarskimi zajmował się zespół pracujący przy jednym ofsecie pod bezpośrednim kierunkiem Czesława Śmiecińskiego. Byli to: Karol Penconek — pomocnik maszynisty, Jerzy Dziączko — uczeń, i Felicja Madejczyk — nakładaczka. Druk odbywał się nocami, po zamknięciu i zaplombowaniu zakładów, na dwukolorowej, o pełnym formacie maszynie typu „Mann”. Na takich samych maszynach przed wojną pracowano w Wojskowym Instytucie Geograficznym, toteż konspiracyjne wydanie np. mapy taktycznej w skali 1:100 000 niewiele ustępowało produkcji przedwojennej. Wysokość poszczególnych nakładów wynosiła ok. 800 egz., co równało się 1 godzinie pracy maszyny. Godziny pracy maszyny, która mimo iż należała do tzw. cichobieżnych, sprawiała jednak nieco hałasu, dobierane były szczególnie precyzyjnie: w czasie gdy żywy jeszcze ruch uliczny głużył szum offsetu, a wartownicy pilnujący gmachu Starostwa nie dokonywali jeszcze nocnych obchodów. Resztę nocy zajmowało sortowanie i pakowanie map, które następnego dnia rano, wraz z podobnymi paczkami zawierającymi np. afisze filmowe, wywożono z terenu drukarni i przekazywano do punktu przerzutowego na ul. Złotą. Ekspedycją map zajmowała się Halina Śmiecińska. Dość poważną trudność sprawiało zdobywanie materiału potrzebnego do prac produkcyjnych — papieru i klisz fotograficznych. Sprawami zaopatrzenia zajmował się Szlezyngier. Niemalże pomocy udzielali mu: kierownik działu offsetów, Włodzimierz Wereszczak, oraz Mieczysław Skokowski, Jan Andrzejewski, Kazimierz Szłota i inni.

Dla wszystkich uczestników tych prac było rzeczą oczywistą, że taka konspiracyjna działalność pod nieświadomą „opieką” niemieckich wartowników pilnujących gmachu Starostwa nie mogła trwać zbyt długo. I rzeczywiście, pod koniec 1943 r. do drukarni wkroczyli gestapowcy. Trafili jednak w próżnię: kilka dni wcześniej, po ostrzeżeniu przez wywiad AK, drukarnia została zlikwidowana, a wszyscy głęboko zaangażo-



4 Plan Warszawy wykonany przez „Schronisko” w 1943 r., druk. „Maks”.

wani w pracy konspiracyjnej zniknęli z terenu zakładu²⁹. Likwidacja zakładu „Maksa” nie była dla Służby specjalnym zaskoczeniem: zadaniem Czesława Śmiecińskiego było możliwie szybko i dobrze wydać maksymalną liczbę map w różnych skalach, na bieżące i planowane potrzeby konspiracji. Zadanie to zostało spełnione. A jednocześnie rok 1943 był okresem szybkiego rozwoju „Schroniska”, okresem utworzenia całego systemu czy też sieci: zakładów graficznych, punktów przerzutowych, magazynów, punktów ekspediujących itp.

Pod koniec 1943 r. oprócz omówionego powyżej zakładu kierowanego przez Czesława Śmiecińskiego Służba Geograficzna KG AK dysponowała jeszcze dwoma zakładami graficznymi: przy ul. Emilii Plater, zorganizowanym i kierowanym przez Jana Kropidłowskiego³⁰, oraz przy ul. Leszno. Ten ostatni, prowadzony przez Stanisława Strzyżewskiego, wyposażono we wspomnianą już prasę ręczną, której niefortunne „wyczyiny” przy druku map przejść granicznych w Pirenejach stały się bezpośrednim bodźcem do powstania przedsiębiorstwa „Maksa”. Podobno przed zamontowaniem jej w lokalu przy ul. Leszno przeszła ona do-

²⁹ Na podstawie relacji pika M. Szumańskiego (10 I 1970, s. 20–22), W. Błotniaka (13 X 1967) i Cz. Śmiecińskiego (29 XI 1967).

³⁰ Były maszynista offsetowy WIG-u.

kładny remont i została przystosowana do druku map. W systemie drukarni „Schroniska” do końca jego działalności traktowana była jako rezerwowa i na szczęście nie powstała konieczność podjęcia na niej pracy.

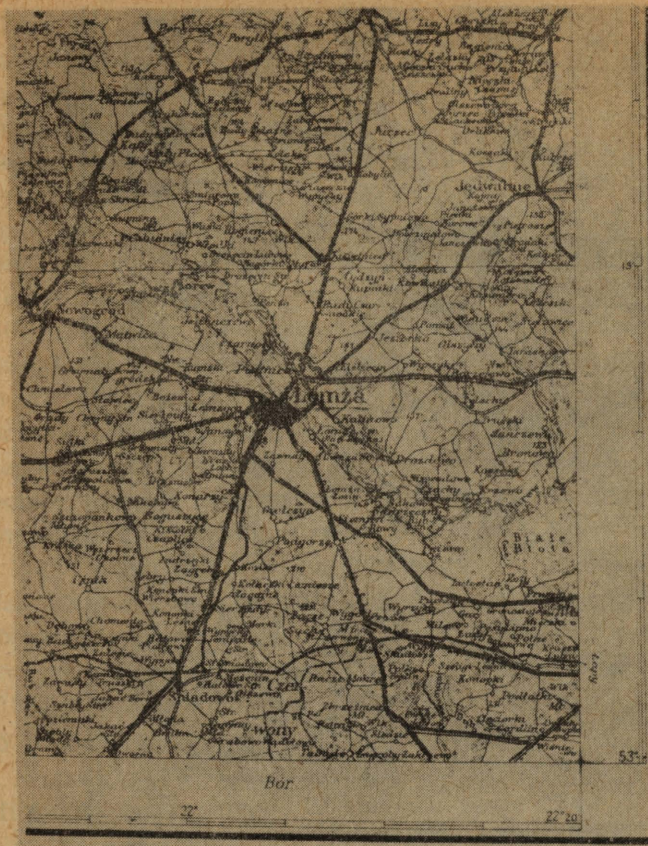
Tak więc bezpośrednio po likwidacji zakładu Czesława Smiecińskiego produkcję map podjął zakład nr 2. Dysponował on znacznie prymitywniejszym oprzyrządowaniem technicznym, wystąpiły również w tym czasie duże trudności w uzyskaniu odpowiedniej jakości papieru — toteż mapy tam drukowane znacznie odbiegały wyglądem od map wydawanych przez „Maksa”. Jednokolorowe, wykonane na dość lichym papierze, przypominały produkcję WIG-u z początku jego istnienia w latach dwudziestych, skala jednak zachowana była bezbłędnie³¹. Mapy wydawane przez „Schronisko” były w większości reprodukcjami przedwojennych map wigowskich, nie wymagającymi przeprowadzania prac kartograficznych. Wyjątek stanowiły między innymi plany miast w skali 1:25 000, które niejednokrotnie trzeba było łączyć z kilku arkuszy przedwojennych map szczegółowych. Opracowaniem kartograficznym tych map zajmowali się Maria i Edward Karczmankowie³², którzy wykazali wiele fantazji i sprytu organizując pracownię kartograficzną w oficynie niemieckiego hotelu (a ściślej domu publicznego) „Astoria” przy ul. Chmielnej 49³³.

Do najciekawszych prac wykonanych przez Służbę Geograficzną KG AK należy niewątpliwie plan Warszawy w skali 1:25 000. Wykonano go wiosną 1943 r. na rozkaz szefa Sztabu KG AK, pika dypl. Tadeusza Pełczyńskiego. Była to jedyna mapa, której druk został poprzedzony pracami terenowymi, polegającymi na częściowym, specyficznym ukie-runkowanym unacześnieniu. Celem prac terenowych było naniesienie na arkusze mapy szczegółowej rejonu Warszawy obiektów zajętych przez wojsko i instytucje niemieckie oraz budynków, które uległy zniszczeniu w wyniku działań wojennych. Pracę rozpoczęto od wywiadu terenowego dotyczącego wymienionych obiektów na obszarze zamieszczonym na czterech arkuszach mapy szczegółowej: 39-32-G, 39-32-H, 40-32-A i 40-32-B. Wywiad przeprowadzili: mjr Sylwiusz Berberiusz, kpt. kpt. Franciszek Nowicki, Józef Darek, Zygmunt Herman i por. Henryk Sadowski. Teren Warszawy podzielono na sześć sektorów, które następnie przydzielono poszczególnym topografom. Tak np. kpt. Darek opracowywał tereny Bielany, Żoliborza, i Północnej Pragi, kpt. Nowicki — część Śródmieścia i część Pragi itd. Wymienione obiekty nanoszono na mapy w skali 1:25 000, wydane przez WIG w latach 1931—1934. Po zakończeniu

³¹ Na podstawie relacji: pika M. Szumańskiego (10 I 1970, s. 21—22), Cz. Smiecińskiego (29 XI 1967), W. Nowakowskiego (15 I 1970) i J. Dorocińskiego (27 II 1970).

³² Pracownicy byłego WIG-u, kartografowie.

³³ Wg relacji M. i E. Karczmanków (15 XI 1967).



5. Mapa 1:300 000, wykonana przez zespół „Maksa”.

wywiadu materiały topografów przekazano do opracowania kartograficznego kpt. Nowickiemu.

Ogółem w wyniku przeprowadzonego unacześnienia naniesiono na arkusze 179 obiektów zajętych przez wojsko bądź instytucje niemieckie oraz 54 obiekty zniszczone w wyniku działań wojennych. Ciekawy jest sposób, w jaki przeprowadzono to jedyne w swoim rodzaju unacześnienie. Otóż topografowie musieli przejść wszystkie ulice i zaznaczyć znajdujące się na nich obiekty zajęte przez Niemców. Jako materiał podstawowy służyły im mapy, które przedstawiały stan zabudowy miasta z lat 1929—1930. Od tego czasu ulice i zabudowa uległy pewnym zmianom, co utrudniało w niektórych przypadkach dokładną lokalizację rozpoznanego obiektu, zmuszając niekiedy do wymierzania krokami poszczególnych odległości. Czynności te z zasady wykonywano „na oczach” nie-



6. Wycinek mapy 1:100 000, wykonanej w zakładzie kierowanym przez Jana Kropidłowskiego.

mieckich wartowników, ze świadomością, że posiadane dokumenty (kennkarta, zaświadczenie z miejsca pracy), aczkolwiek doskonale podrobione, są fałszywe. Ze względu na bezpieczeństwo map w teren nie zabierano. Wszystkie uwagi i spostrzeżenia notowano w pamięci, a po powrocie z wywiadu nanoszono je na mapę. Niekiedy korzystano z notatek robionych na marginesie gazet.

Praca nad mapą przebiegała na ogół bez zakłóceń. Jedyną przygodą, która na szczęście nie spowodowała przykrych następstw, była wizyta gestapowców w mieszkaniu kpt. Darka. Wynajmował on w owym czasie

pokój na Żoliborzu. Pewnego dnia po powrocie do domu zastał w nim gestapowca i dwóch cywilnych agentów. Kennkarta i zaświadczenie z miejsca pracy nie wzbudziły podejrzeń. Sprawa wkrótce się wyjaśniła: Niemcy oczekiwali powrotu młodego człowieka wynajmującego sąsiedni pokój. Oczekiwanie trwało 24 godziny — chłopak nie wrócił. Niemcy byli na tyle uprzejmi, że następnego dnia zawiadomili telefonicznie rzekomego chlebowdawcę kpt. Darka, a właściwie Wiesława Wójcika, że jego księgowy w dniu tym do pracy nie przyjdzie. „Chlebowdawca” (kierownik zakładu stolarsko-remontowego mieszczącego się przy ul. Żelaznej), który raz tylko, przy wydawaniu zaświadczenia o zatrudnieniu, widział swego „pracownika”, wykazał znakomitą bystrość umysłu, wyrażając wielkie niezadowolenie z tego powodu i poświadczając tym samym prawdziwość dokumentów. Po 24 godzinach Niemcy opuścili mieszkanie, lecz lokal był „spalony” i Darek vel Wójcik musiał szukać nowego pomieszczenia. Podczas wizyty Niemców na podłodze pod dywanem znajdowały się mapy, nad których unacześnieniem kpt. Darek pracował. Wystarczyło podnieść róg dywanu...

Na podstawie uzyskanych materiałów kpt. Nowicki sporządzał odpowiednie czystorysy. Za materiał podstawowy służyły mu tym razem nie stare przedwojenne mapy wigowskie, lecz najaktualniejsze — wykonane w maju 1943 r. przez Niemiecki Instytut Kartograficzny — oryginalne czystorysy map Warszawy w identycznej skali 1:25 000.

Sposób, w jaki te czystorysy trafiały do „Schroniska”, to nieomal historia z filmu szpiegowskiego. W połowie maja 1943 r. zawiadomiono „Maksa”, że lekko podchmielony żołnierz niemiecki siedzący w pobliskiej restauracji ma do sprzedania jakieś mapy. Po przybyciu na miejsce „Maks” ze zdziwieniem stwierdził, iż są to czystorysy najnowszych map Warszawy w skali 1:25 000. Niemiec, z pochodzenia Austriak, nie stawił zbyt wygórowanych warunków. Szybko dobito targu. I w ten sposób w połowie 1943 r. „Schronisko” wydało najaktualniejszy plan Warszawy, z zaznaczonymi m.in. wszystkimi bocznkami kolejowymi, których na próżno by szukać na mapach używanych w tym czasie przez okupantów. Niemcy wydali ten plan dopiero po odtworzeniu czystorysów, na początku 1944 r.

Omawiana mapa została wydana przez „zakład «Maksa»” w kolorze ciemnozielonym z naniesieniem (wg materiałów przygotowanych przez kpt. Nowickiego) w kolorze czerwonym: obiektów zajętych przez armię i urzędy niemieckie (oznaczono je obwodząc czerwoną linią kształt danego obiektu i wpisując literę „N”), obiektów zniszczonych (przez zakreskowanie danego obiektu) oraz rejonu getta (przez obwiedzenie czerwoną linią + napis „ghetto”). Ogółem wydrukowano po 500 egz. każdego arkusza. Zielony kolor, w którym je wykonano, nie był przypadkowy: wyda-

wane z myślą o planowanym powstaniu, wykonane zostały tak, by można było nanosić na nie potrzebne szczegóły sytuacji; stąd konieczność użycia koloru mniej intensywnego (mapy blankowe)³⁴.

Jednym z działań, w którym bardzo często korzystano z umiejętności kartografów, były prace wywiadowcze. Ich celem było rozpoznanie i rozpracowanie ważnych węzłów kolejowych, lotnisk, mostów, poligonów i obozów wojskowych, a ponadto rozpoznanie siły ochrony wojskowej obiektów, umocnień, rozmieszczenie obrony przeciwlotniczej, gniazd karabinów maszynowych itp.

Do ciekawszych prac tego rodzaju zaliczyć należy wykonanie w 1941 r. planów warszawskiego węzła kolejowego. Została ona wykonana głównie przez Wojciecha Nowakowskiego³⁵ przy współpracy m.in. kpt. Kazimierza Engwerta. Chodziło o uzyskanie pełnych i możliwie aktualnych planów torów, bocznic, ramp, urządzeń technicznych, sygnalizacji, łączności, zabezpieczenia itd. Warszawski węzeł kolejowy z chwilą rozpoczęcia działań wojennych na wschodzie miał dla okupanta znaczenie pierwszorzędne, toteż wszystkie jego plany były pilnie strzeżone. Sprawa początkowo wyglądała beznadziejnie — pełny komplet potrzebnych planów znajdował się pod ścisłą kontrolą i dotarcie do niego było zupełnie niemożliwe. Postanowiono więc kopiować kolejne plany poszczególnych stacji i odcinków, by w ten sposób uzyskać potrzebne materiały. Zmuszało to do przeprowadzenia rozmów z kilkudziesięcioma osobami mającymi do nich dostęp, co tym samym zwiększało możliwość wpadki. Dzięki szerokim znajomościom Mariana Kacprzaka³⁶ i Ferdynanda Stankiewiczza³⁷ wśród kolejarzy udało się większość trudności pokonać. W ciągu kilku tygodni wykonano kilkaset planów, których wielkość wynosiła od kilkudziesięciu centymetrów do kilku metrów długości. Największe trudności napotkano przy zdobyciu planów bocznic kolejowej na Okęciu. Znajdowały się one w budynku położonym na terenie strzeżonym przez wojska Luftwaffe. Kluczami do szafy, w której były przechowywane, opiekował się niemiecki urzędnik, znany ze swych narodowosocjalistycznych sympatii. Przekupstwo było zatem wykluczone. „Rozpracowujący” go kolejarze polscy wykryli jednak, że przekonania te nie przeszkadzają mu w dość częstym zaglądaniu do kieliszka. Po-

³⁴ Na podstawie relacji: pika M. Szumańskiego (10 III 1970, s. 4–5), mjr J. Darka (17 XI 1967), mjr F. Nowickiego (21 XI 1967). Zob. też mapy: Zakład Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. S-8909 do S-8912.

³⁵ Był kartograf WIG-u. W okresie okupacji do 1942 r. związany z ZWZ, następnie z GL, z tzw. „Paszportówką”. W tym czasie wyspecjalizował się w podrabianiu niemieckich pieczęci urzędowych. Zob. też B. Krassowski, *Falszywe dokumenty. Kryptonim „Legalizacja”*, „WTK” 1974, nr 45, s. 6.

³⁶ Był kartograf WIG-u. Działacz konspiracyjny AK i PAL, członek RPPS — założyciel komórki legalizacyjnej RPPS. Aresztowany w marcu 1944 r., skazany na śmierć przez Sąd Doraźny Policji i Bezpieczeństwa 24 kwietnia 1944 r.

³⁷ Kolejarz, był kierownikiem nastawni stacji Warszawa Główna.

19

Składnica

8. Mapy sowieckie i niemieckie przechowywane w oddzielnej składnicy, która uległa zniszczeniu. —

Magazynami przeznaczonymi na wydawanie map dla obszarów, okręgów i oddziałów Komendy Głównej A.K. były cztery składnice, położone w dogodnych punktach pod względem komunikacyjnym i wyrzutu materiałów na punkty, których w latach 1940–1943 były dwa, zaś 1943–1944 pięć.

Materiał wyrzucały tylko osoby, związane ze składnicą, na punkty przerzutowe, z których własną łącznością „Schroniska” przesyłała paczki na lokale wyrzutowe okręgów i obszarów, których było kilka.

Produkcja map (zasady)

- zorganizować minimum dwa lokale pracy dla powielania map, jeden czynny, drugi rezerwowy na wypadek wstąpienia;
- zespół pracowników powinien składać się z trzech osób: na zakład graficzny z fotografii, maszyny piszącej i offsetowej; z dwu osób tylko offsetowej;
- zapewnić minimum bezpieczeństwa pracy przez ostrożność, złożoną z dwu osób, drugie wyjście lub schronienie;
- druk wolnego druku jednego nakładu w wysokości ustalonej zależnie od programu druku;
- natychmiast po powieleniu wyrzucić nakład, odczyszczenie maszyn i zatarcie śladów pracy;
- zorganizowanie kilku punktów przerzutowych z zamaskowanymi, na wyrzut map do składnicy własnego przerzutu spośród pracowników drukarni. Z punktów przerzutowych materiał odbiera składnica, którą należy ostrzec godzinę nadania i odbioru, aby pracownicy z tych komórek nie stykali się ze sobą;
- wszelki materiał kart. otrzymany zewnątrz, dostarczać tą samą drogą do składnicy — zakup papieru, filmów, chemikaliów należy przez kogoś kierownika referenta produkcji (czyli grafiki).

7. Relacja pika Mieczysława Szumańskiego dotycząca prac „Schroniska”, z 10 I 1970 r., s. 19.

stanowiono to wykorzystać. W jaki sposób udało się Stankiewiczowi i pomagającym mu kolejarzom zdobyć owe plany, trudno dziś powiedzieć. Faktem jest, że po całonocnej pracy plany zostały skopiowane, kopie przekazano właściwej komórce, a oryginały wróciły do sejfu na Okęcie³⁸.

³⁸ Na podstawie relacji W. Nowakowskiego (12 III 1968).



8. Plk Mieczysław Szumański „Bury”,
szef „Schroniska”. Zdjęcie z 1924 r

Jednak główny ciężar pracy w wywiadzie spadł na pracowników Amt für Bodenforschung (Państwowego Instytutu Geologicznego). Było to zrozumiałe, gdyż w ramach prac prowadzonych dla wojskowych władz niemieckich mieli oni możliwość łatwego poruszania się, i to nie tylko w Generalnej Guberni, lecz również poza jej granicami, na terenach zajętych przez wojska niemieckie. Między innymi zespół składający się z „Gozdawy”, „Stefana” i „Giganta” rozpracował rozmieszczenie, rodzaj i osłonę mostów na rzekach: Dniepr, Dniestr, Bug, Niemen, Wisła, San i Pilica. W tym samym czasie inny zespół zajął się mostami na Wiśle w Warszawie i Modlinie, na Warcie i Noteci. Jednocześnie w 1943 r. rozszerza się zakres zainteresowań „Schroniska” obiektami niemieckimi. Przybywają też nowi specjaliści, a wśród nich inż. Ślusarczyk i fotografem kpt. Szulc, byli pracownicy Wydziału Pomiarowego Ministerstwa Komunikacji. W 1943 r. Amt für Bodenforschung otrzymał od niemieckich władz wojskowych zamówienie na wykonanie szeregu prac inżynieryjno-geologicznych na potrzeby wojska. Prace te obejmowały m.in.: lotniska, obiekty przemysłowe, poligony itp. Do wykonania ich Niemcy dostarczyli wszystkie potrzebne materiały kartograficzne, ze zdjęciami lotniczymi włącznie. Uzyskanie dostępu do tak doskonałych



9. Kpt. Kazimierz Engwert,
oficer „Schroniska”. Zdjęcie z 1956 r.



10. Jan Kropidłowski.
Zdjęcie z okresu okupacji.

źródeł umożliwiło zespołowi „Schroniska” rozpracowanie wielu obiektów o dużym znaczeniu militarnym³⁹.

O możliwościach Służby Geograficznej KG AK oraz zespołu ludzi wokół niej zgromadzonych świadczą wykonywane przez nią prace. W połowie 1943 r. wpłynęło zapotrzebowanie na mapę geologiczno-hydrograficzną Półwyspu Jutlandzkiego lub zebranie danych opisowych. Ponieważ członkowie „Schroniska” oprócz doraźnej pracy topograficznej czy produkcyjnej zajmowali się również gromadzeniem literatury fachowej, i to zadanie zostało wykonane, a odpowiednio opracowane elaboraty przekazano zamawiającemu.

Mimo licznych obowiązków służbowych i trudnych warunków konspiracyjnych członkowie „Schroniska” znajdowali również czas na prowadzenie studiów i badań naukowych. Powstało wiele materiałów geologicznych, geodezyjnych, a także fachowych opracowań dotyczących organizacji i prac wojskowych służb geograficznych państw europejskich.

³⁹ Zob. MiD WIH, sygn. III/22/64, III/22/65, III/35/9. Zob. też relację płk. M. Szumańskiego (11 III 1970, s. 6–9) oraz E. Janczewski, *Kronika Instytutu od września 1939 do stycznia 1945*, w: K. Bohdanowicz, *Państwowy Instytut Geologiczny w latach 1939–1946*, Warszawa 1948, s. 20.

Materiały te były przechowywane w specjalnie na ten cel przeznaczonym magazynie⁴⁰.

Własna produkcja map, a także coraz większe i liczniejsze zapotrzebowania spowodowały szybki rozwój całej siatki składnic, zakładów graficznych, punktów przerzutowych i kontaktowych, punktów ekspedycyjnych itp. Powstał cały system, którego schemat organizacyjny przedstawiał się następująco:

— źródła zaopatrzenia w materiały kartograficzne — zakłady graficzne — punkty przerzutowe — składnice — ekspedycja.

Źródła zaopatrzenia w materiały kartograficzne. Określenie „materiały kartograficzne” jest tu mało precyzyjne. W tym przypadku były to bowiem materiały dość różnorakie: gotowe matryce i czystorysy map, pochodzące z okresu przedwojennego, czystorysy map wykonane przez Referat Kartograficzny „Schroniska”, zdjęcia fotograficzne, a także mapy.

Matryce i satyny z okresu przedwojennego pochodziły głównie z trzech źródeł:

- a) z zabezpieczonych przez wigowców materiałów znajdujących się w drukarniach Wierzbickiego i Głowczewskiego;
- b) z rozbitego we wrześniu 1939 r. pod Siedlcami transportu kolejowego WIG-u;
- c) wynoszone z archiwum Kriegskarten- und Vermessungsamt Warschau (mieszczącego się w gmachu WIG-u) przez pracujących tam Polaków, jak również i niektórych Niemców⁴¹.

Czystorysy wykonane przez Referat Kartograficzny „Schroniska” — były to czystorysy map unaczęśnianych (np. mapa Warszawy w skali 1 : 25 000), map nowych wykonanych przez w/w referat (plany miast i in.) oraz czystorysy map w różnych skalach, przygotowanych do reprodukcji. Czystorysy kreślone były na papierze bądź na folii, co znacznie upraszczało produkcję, gdyż eliminowało konieczność robienia zdjęć fotograficznych. Ze zdjęć fotograficznych map i szkiców korzystano bardzo rzadko, jedynie w wypadkach niemożliwości uzyskania oryginału. Z map korzystano w tym wypadku również niechętnie, ponieważ ich obróbka techniczna była bardzo uciążliwa, a jakość uzyskanych tą drogą map słaba. Technikę tę stosowano jedynie wtedy, gdy brak czasu uniemożliwiał kartograficzne przygotowanie reprodukcji⁴².

⁴⁰ Na podstawie relacji pika M. Szumańskiego (11 III 1970, s. 12–13).

⁴¹ W Kriegskarten- und Vermessungsamt Warschau pracowało kilka grup konspiracyjnych zajmujących się wynoszeniem materiałów kartograficznych. Bliżej o pracy tych grup zob. B. Krassowski, *Konspiracja w WIG-u*, „WTK” 1974, nr 15, s. 8–9.

⁴² Na podstawie relacji pika M. Szumańskiego (10 I 1970, s. 16–17), mjr J. Darka (17 XI 1967), mjr F. Nowickiego (21 XI 1967) i innych.

Zakłady graficzne. Pracę zakładów graficznych omówiłem już wcześniej, tu może jeszcze kilka uwag ogólnych. Zakłady graficzne „Schroniska” (nie licząc pierwszych, nieudanych prób z 1942 r.) pracowały od wiosny 1943 r. do lipca 1944 r. Ogólna liczba map przez nie wydanych trudna jest dziś do ustalenia ze względu na brak jakichkolwiek dokumentów oraz poważne różnice zachodzące w relacjach. W przybliżeniu można przyjąć, że wydano: kilkanaście planów miast w skali 1 : 25 000; tyleż arkuszy mapy szczegółowej, również w skali 1 : 25 000; co najmniej 80 godeł mapy taktycznej w skali 1 : 100 000 oraz kilkanaście godeł mapy operacyjnej w skali 1 : 300 000. Ogółem ponad 100 godeł map i planów. Nakłady poszczególnych wydań wahały się od kilkudziesięciu do kilkuset egzemplarzy, w wyjątkowych przypadkach przekraczały nawet 1000 egz.⁴³

Punkty przerzutowe. Były one dwojakiego rodzaju:

1) Dla materiałów kartograficznych wyniesionych ze składnic niemieckich lub opracowanych przez Referat Kartograficzny „Schroniska”, przeznaczonych do reprodukcji. Mieściły się one, m.in., przy ul. Chmielnej 49, w mieszkaniu Marii i Edwarda Karczmaków; w Al. Jerozolimskich 26, w Biurze Techniczno-Handlowym inż. Janisława Kamieńskiego. Materiały z tych punktów wędrowały zgodnie z przeznaczeniem do składnic map lub do zakładów reprodukcyjnych.

2) Dla map wydrukowanych przez zakłady graficzne „Schroniska”. Taki punkt, prowadzony przez Tadeusza Mrowca⁴⁴, znajdował się przy ul. Żelaznej, w sklepie papierniczym. Z tego punktu mapy kierowane były do odpowiednich składnic.

Prace związane z przerzutem były tak zorganizowane, aby materiały znajdowały się w punkcie stosunkowo krótko, a jednocześnie, by przekazujący nie stykał się z odbiorcą.

Składnice map. Wiosną 1944 r. „Schronisko” dysponowało 8 składnicami map, rozmieszczonymi w różnych punktach Warszawy. Na ogół każda ze składnic przeznaczona była do przechowywania określonych materiałów, a zatem można powiedzieć, że istniała pewna ich specjalizacja.

⁴³ Przekazy źródłowe dotyczące liczby wydanych godeł i wysokości poszczególnych nakładów są bardzo różne; np. *Polskie Siły Zbrojne* (t. 3, s. 341) podają, że ogółem wydano 4 godła w skali 1 : 25 000 i ponad 80 godeł w skali 1 : 100 000, nie wspominając o planach miast i mapach topograficznych w innych skalach. W Zakładzie Zbiorów Kartograficznych w Warszawie znajduje się obecnie 6 godeł w skali 1 : 25 000, 4 plany miast w tej samej skali, ponad 40 godeł w skali 1 : 100 000 oraz 2 ark. w skali 1 : 300 000. Z relacji wynika, że ponadto wydawane były mapy w skalach 1 : 200 000 i 1 : 500 000, jednakże map w tych skalach nigdzie nie spotkałem.

⁴⁴ Pseudonim „Medyk” — żołnierz batalionu „Zośka”. Zginął w czasie powstania, 21 września.

Składnica nr 1, przy ul. Franciszkańskiej 15, mieściła się na drugim piętrze w skrytce wykonanej w ścianie pokoju. Powstała pod koniec 1940 r., była obliczona na 20 000 map. Znajdowały się w niej mapy topograficzne przeznaczone do realizacji zapotrzebowań oddziałów i okręgów AK. Została całkowicie zniszczona w wyniku bombardowania 17 sierpnia 1944 r.

Składnica nr 2 była pierwszym magazynem map zorganizowanym przez komórkę geograficzną „Gozdawy” w 1940 r. Mieściła się przy ul. Chmielnej, w mieszkaniu prywatnym. Ze względu na niewielką pojemność używana była bardzo rzadko.

Składnica nr 3 — zorganizowana w 1943 r. przy ul. Chmielnej, zamaskowana warsztatem stolarskim. Obliczona na przechowywanie ponad 60 000 map. Ze względu jednak na wilgoć niezbyt nadawała się do magazynowania materiałów kartograficznych. W pierwszych miesiącach 1944 r. z powodu awarii przewodów wodociagowych składnicę częściowo zalała woda. Znajdujące się tam mapy przeniesiono do innych magazynów. Po usunięciu awarii składnica miała być reaktywowana, lecz przeszkodził temu wybuch powstania. Przechowywano w niej mapy topograficzne do realizacji zapotrzebowań okręgów i oddziałów AK.

Składnica nr 4 — wybudowana i oddana do użytku we wrześniu 1943 r. przy ul. Krochmalnej, świetnie zamaskowana warsztatem stolarskim i magazynem materiałów budowlanych. Był to największy z magazynów „Schroniska”. Przechowywano w nim około 80% wszystkich map, którymi dysponowało Szefostwo Służby Geograficznej. Spełniała rolę centralnej składnicy map, zaopatrując jednocześnie oddziały KG AK. Dzięki solidnemu wykonaniu okres powstania i systematycznego niszczenia Warszawy przetrwała bez strat. Odkryta przypadkowo pod koniec 1945 r., przez wiele tygodni dostarczała doskonałego papieru pakowego warszawskim sklepom i straganom. Interwencja wojska przerwała ten intratny interes. Jednak uratowane mapy stanowiły zaledwie niewielką część pierwotnych zasobów. Stąd też mapy wydane przez „Schronisko” należą dziś do wielkich rzadkości.

Składnica nr 5 — na Starym Mieście, przy ul. Świętojańskiej, służyła za archiwum prac terenowych, kreślarskich, geologicznych i opracowań naukowych. W czasie powstania uległa zniszczeniu.

Składnica nr 6 — w składzie nut w księgarni Gebethnera i Wolffa przy ul. Sienkiewicza róg Zgoda. Znajdowały się w niej materiały pomiarowe wykonane przed wojną, w czasie okupacji przez wojska okupacyjne, jak i własne „Schroniska”. Większość przechowywanych materiałów uległa zniszczeniu podczas powstania.

Składnica nr 7 — na Służewcu, przy ul. Wołodyjowskiego 7, w willi

kpt. Kazimierza Engwerta. Przechowywano w niej głównie matryce i czystorysy kartograficzne, z których większość pochodziła z opisywanej powyżej akcji przeprowadzonej wiosną 1940 r. przez wigowców w drukarniach Wierzbickiego i Głowczewskiego. Wszystkie matryce znajdujące się w tej składnicy przetrwały wojnę, a następnie zostały przekazane w 1945 r. nowo powstałemu Wojskowemu Instytutowi Geograficznemu.

Składnica nr 8 — na Żoliborzu. Przechowywano w niej mapy pochodzenia obcego, obejmujące swym zasięgiem prawie cały obszar Europy. W czerwcu 1944 r. została wykryta przez Niemców; mapy uległy konfiskacie, a obsługujący składnicę pracownik został zamordowany.

E k s p e d y c j a. Zaopatrywanie okręgów i oddziałów KG AK w mapy odbywało się w sposób następujący: zapotrzebowania na mapy otrzymywano za pośrednictwem Kwatermistrzostwa KG AK wraz z wytycznymi dotyczącymi wielkości i liczby paczek, a czasem także sposobu pakowania. Tam również ustalano miejsce i czas przekazania map. W określonym terminie przekazywano mapy ze składnic do punktu ekspedycyjnego, stamtąd zaś, po odpowiednim zapakowaniu, przetrzymywano mapy poprzez łączników na umówione miejsce, gdzie następowało przekazanie paczek. Transport do poszczególnych okręgów poza granice Warszawy nie należał do obowiązków „Schroniska”⁴⁵.

W dniu wybuchu powstania personel „Schroniska” zebrał się przy ul. Chłodnej 20. Byli to: płk Mieczysław Szumański, kpt. Józef Darek, kpt. Franciszek Nowicki, kpt. Stefan Goszczyński⁴⁶, por. inż. Stanisław Twardowski, „Zawrat”⁴⁷, „Sulica”⁴⁸ i jeszcze kilka osób, o których brak danych. Zespół podzielono na dwie grupy, z których mniejsza, w składzie: kpt. Nowicki, kpt. Goszczyński i „Zawrat”, została skierowana do składnicy przy ul. Franciszkańskiej 15; pozostali, pod dowództwem płka Szumańskiego, po zaopatrzeniu się w odpowiednie materiały kartograficzne przebywali na ul. Chłodnej.

Zadaniem obu grup było zaopatrywanie w mapy walczących oddziałów. Grupa z ul. Franciszkańskiej pracowała do 17 sierpnia 1944 r., tzn. do momentu rozbicia magazynu przez niemieckie bomby.

⁴⁵ Opracowałem na podstawie relacji: płka M. Szumańskiego (10 I 1970, s. 17–23), W. Błotnika (13 X 1967), mjr. J. Darka (17 XI 1967), J. Dorocińskiego (27 II 1970), L. Kurowskiego (21 IV 1968), mjr. F. Nowickiego (21 XI 1967), S. Strzyżewskiego (11 XII 1967), Cz. Śmiecińskiego (10 X 1967 i 29 XI 1967) oraz N. Ziemińskiego (8 IX 1967 i 22 XI 1967).

⁴⁶ Oficer przedwojennego WIG-u — kierownik Referatu Rachunkowo-Budżetowego WIG w latach 1932–1939. Pseudonim „Stefan II”.

⁴⁷ Geolog, pracownik naukowy PIG-u, w niektórych relacjach utożsamiany z „Goliatem”. Nazwiska nie udało mi się ustalić.

⁴⁸ Z niektórych relacji wynika, że był oficerem wywiadu AK. Nazwiska nie udało mi się ustalić.

Grupe główną, pika Szumańskiego, po pierwszych dniach powstania przeniesiono na ul. Sienną 43 wraz z posiadanymi materiałami kartograficznymi, pod koniec sierpnia — na ul. Szczyglą 5, stamtąd zaś na Mokotowską 50, gdzie nastąpiło rozwiązanie grupy jako wydzielonego oddziału AK, a poszczególni jej członkowie zostali przydzieleni do różnych oddziałów Armii Krajowej⁴⁹.

⁴⁹ Dzieje „Schroniska” w okresie powstania warszawskiego opracowałem na podstawie relacji mjr. F. Nowickiego i mjr. J. Darka.